

Rozdział 3.

**GOSPODARKA W WARUNKACH PRZYGOTOWANIA
OKRESU PRZEDWYBORCZEGO**

3.1. „Gospodarczy Transwaal”

Sytuacja w rosyjskiej gospodarce przypomina niesławnie znany moskiewski akwapark „Transwaal”. Na pozór wszystko wygląda bardzo efektownie: **podkreśla się wzrost podstawowych wskaźników ekonomicznych, „witryny kapitalizmu” – Moskwa i inne duże miasta – przeżywają boom konsumencki.**

W 2005 r. przychody budżetu federalnego przekroczyły wydatki prawie o 43% – nadwyżka przychodów nad wydatkami wyniosła 1536,8 miliarda rubli, czyli 7,5% PKB. Początek roku 2006 był jeszcze bardziej optymistyczny. Według ocen Federalnego Skarbu Państwa, w styczniu wpływy budżetowe osiągnęły 468,8 mld rubli, lecz wydano zostało prawie dwa razy mniej – 244,3 mld rubli. Styczniowe wpływy w 2006 roku okazały się wyższe od ubiegłorocznych (w porównaniu miesiąc do miesiąca) o 52% (bez uwzględnienia 149 mld rubli otrzymanych rok temu na poczet zaległości podatkowych JUKOS’a) i o 11,9% wyższe od zaplanowanych przez Ministerstwo Finansów. W październiku – grudniu 2005 r. budżet otrzymywał o 39-46% więcej, niż w końcu 2004 r.

Budżet 2006 r. został stworzony przy założeniu ceny ropy naftowej \$40 za baryłkę, ale w ciągu pierwszych trzech miesięcy przeciętna cena ropy marki Urals, według szacunków ministra finansów Aleksieja Kudrina, wynosiła \$59. W wyniku tego Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego powiększyło prognozę wzrostu PKB na 2006 r. od 5,8% do 6%.

Rosyjska gospodarka już siódmy rok z rzędu wykazuje stałe tempo wzrostu, podobne do wzrostu cen na ropę w tym okresie na rynku światowym. W roku 2005 wzrost PKB wyniósł 6,4%. Jest to trochę niższe niż przeciętne tempo wzrostu w latach 1995-2005 (6,7%).

Produkcja przemysłowa w 2005 r. powiększyła się o 4%, czyli mniej, niż w roku 2004 (wtedy wzrost wyniósł 7,4%). Ten fakt tłumaczy się przede wszystkim hamowaniem w branży wydobywczej ropy naftowej, która jest główną żywicielką rosyjskiego budżetu. Natomiast zgromadzone w ciągu ostatnich lat przez nafcjarzy i gazowników pieniądze wylały się na rynek konsumencki, na którym został odnotowany poważny wzrost popytu wewnętrznego. Nie jest przypadkiem, że blisko 2/3 wzrostu przemysłowego zostało zapewniono przez firmy pracujące na rzecz szybko rozwijającego popytu konsumenckiego. Według danych Centralnego Banku FR, realne pieniądze dochody ludności w 2005 r. wzrosły o 8,5%.

Jednocześnie rezygnacja ze zmian ekonomicznych i szeregu bolesnych decyzji politycznych decydują o niepewności inwestycji średnioterminowych. W każdym momencie jeden z „filarów” może runąć, co doprowadziłoby do katastrofy. Nie

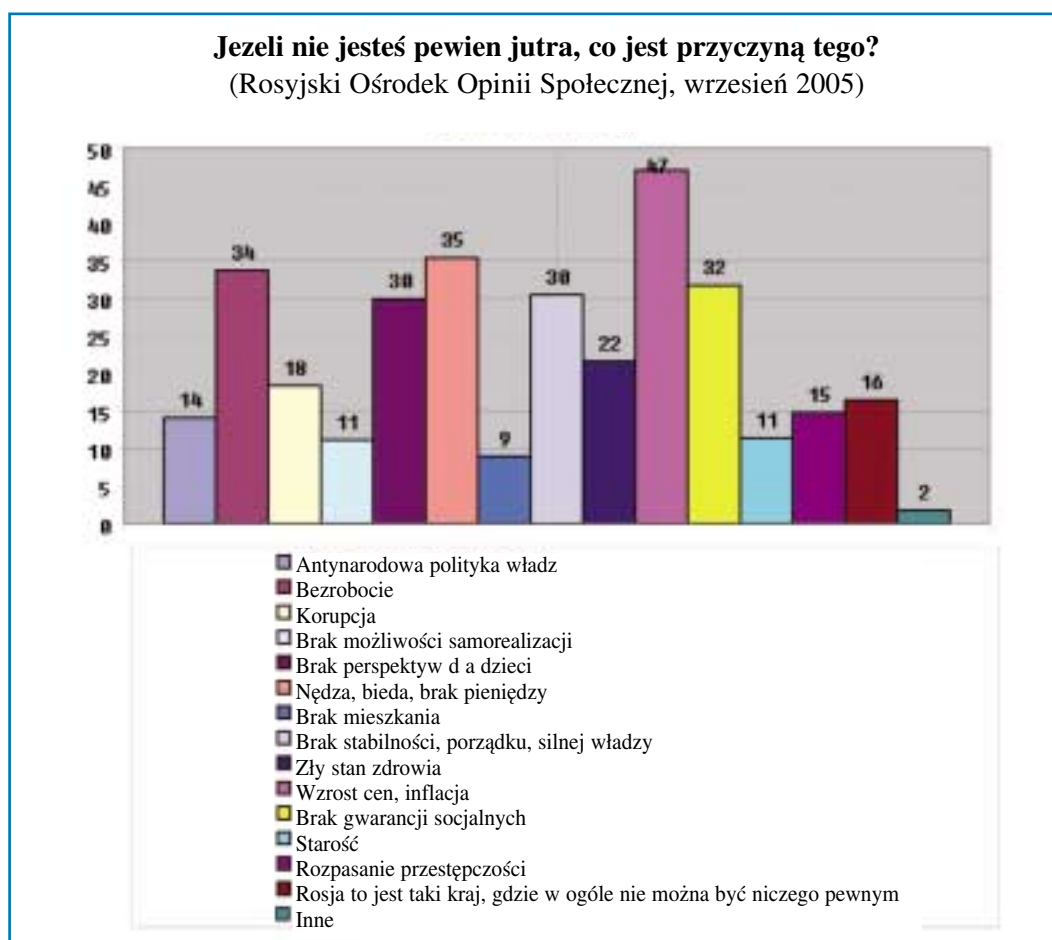
warto prezentować pesymistycznego nastawienia i przeceniać szans na realizację dramatycznego scenariusza, ale jednak nie należy przymykać oczu na oczywiste problemy, których skutki mogłyby zniszczyć obecny, bezwładnościowy scenariusz rozwoju społeczno-gospodarczego.

Świadczy o tym i wzrost nastrojów demonstracyjnych w Rosji. Na początku 2005 r. została uruchomiona reforma dotycząca zamiany dotychczasowych deputatów świadczonych w dobrach naturalnych na rekompensaty pieniężne, co wywołało szerokie protesty społeczne. Tłumy ludzi dotychczas korzystających z deputatów wyszły na ulice i w ciągu kilku tygodni trzymały władze w napięciu. W wyniku tych demonstracji część żądań została spełniona: w formie zwiększonych rekompensat pieniężnych, został także zatwierdzony plan indeksacji tych kwot.

Reakcja ludności zamianę deputatów na świadczenia pieniężne pokazała, że groźba powszechnych demonstracji wcale nie jest wirtualna. Władza poszła na ustępstwa, co dało nadzieję różnym grupom społecznym na możliwość rozwiązania swoich problemów przy pomocy nacisku siłowego na państwo, za pośrednictwem mitingów i innych form masowego protestu. Można powiedzieć, że została zasygnalizowana gotowość do masowych protestów. Ludność zauważyła, że są sposoby skutecznego nacisku na władzę, że Putin dbając o swój ranking, gotów pójść na ustępstwa.

Wzrost skali protestów związano również z wzrostem inflacji, która jest przyczyną poważnego pogorszenia sytuacji społecznej obywateli. To zjawisko podkreśla wielokrotnie różnicę w dochodach pomiędzy zamożną i niezamożną warstwą społeczną. Powiększa się niezadowolenie z polityki społecznej rządu rosyjskiego, której podstawą są: zasady zarządzania antykryzysowego i agresywna polityka informacyjna. Widać je szczególnie przy rozwiązywaniu problemów społecznych wtedy, kiedy wzburzenie społeczne dochodzi do punktu krytycznego, kiedy skali wzburzenia ignorować już nie można. Druga zasada w najbardziej widoczny sposób została zademonstrowana w projektach narodowych: kierownictwo kraju usiłuje usunąć część problemów społecznych kosztem obietnic podczas akcji informacyjnych, oraz typowych zabiegów Public Relations. Skutkiem tego jest obniżenie napięcia społecznego, ponieważ ludzie przynajmniej na pewien czas liczą na możliwość polepszenia swojej sytuacji. Jednak w razie rozczarowania inicjatywami głowy państwa – sytuacja może jeszcze bardziej się pogorszyć.

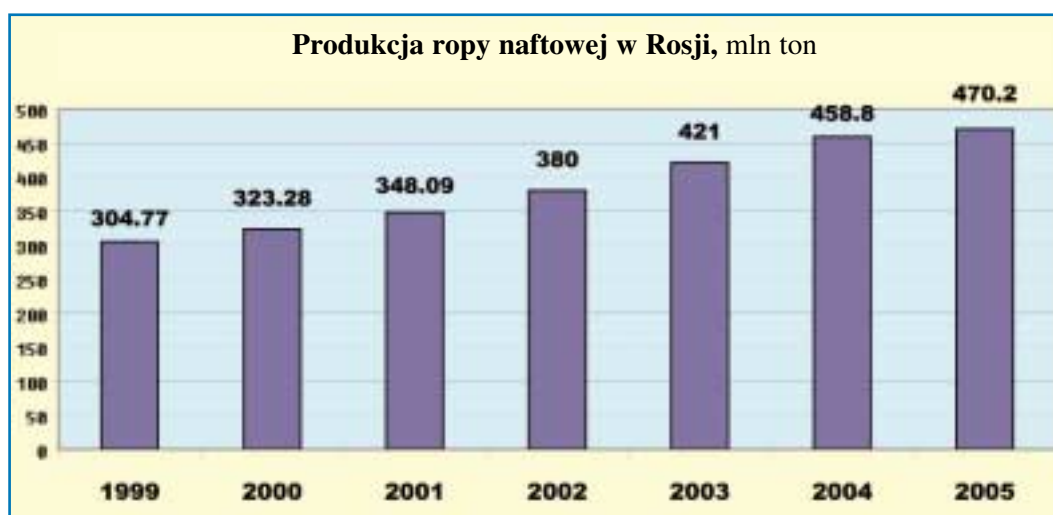
Baza społeczna możliwych demonstracji jest bardzo szeroka. Stanowią ją prawie wszyscy pracownicy sfery budżetowej, których większość należy do kategorii najmniej finansowo stabilnych warstw społecznych. W takiej sytuacji ci ludzie znajdują się od początku lat 90-ch. Inflacja, reformy ciągle pogarszają ich położenie, bo ich pensje są finansowane z budżetu. Problemy zaś w oświacie i plany reformowania systemu edukacyjnego potencjalnie czynią studentów „rewolucjonistami”.



3.2. Ceny na ropę naftową i problem stabilności rosyjskiego modelu gospodarczego

Dobrobyt ekonomiczny Rosji w dużym stopniu bazuje się na wysokich, światowych cenach ropy naftowej i gazu. W 2005 r. paliwowo-energetyczny kompleks Rosji zapewnił ponad 40% wzrostu PKB, 29,9% wzrostu produkcji przemysłowej, około 59,9% dochodów eksportowych, około 42% wpływów podatkowych do budżetu federalnego i około 42% wszystkich inwestycji (Zgodnie z prognozami wyniki 2005 r zostaną przekroczone). Przy tym właśnie dzięki wysokim cenom na ropę naftową wzrasta Fundusz Stabilizacyjny, który na koniec roku wynosił 1,5 trylionów rubli przy budżecie 3,3 trylionów rubli z uwzględnieniem \$15 mld przedterminowych wypłat na rzecz Paryskiego Klubu Wierzycieli (na dzień 1 stycznia 2005 r. Fundusz Stabilizacyjny wynosił 522,3 mld rubli). Rezerwy walutowe według wyników roku osiągnęły \$175 mld przy \$124,5 mld na początku roku. Nadwyżka dochodów nad wydat-

kami budżetowymi, która tworzy się głównie kosztem „dolarów naftowych”, wynosi 1,4 trylionów rubli. Oznacza to jednoznacznie, że podstawą rosyjskiej gospodarki dzisiaj jest kompleks paliwowo-energetyczny. Przyływ „dolarów naftowych” pozwolił władzom rosyjskim na gwałtowne powiększenie rozchodowej części budżetu, która w roku 2006 wyniesie ponad 5 tryln. rubli (w 2005 r. – 3 tryln.). Według obliczeń Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu (MRGH), jeżeli w 2006 r. przeciętna cena ropy Urals będzie \$55 za baryłkę, wzrost gospodarczy wyniesie 6,2%, natomiast przy cenie \$51 – 6%. W przypadku, jeśli w roku 2006 ropa naftowa stanie się do \$27 za baryłkę, PKB wzrośnie zaledwie o 3,9%.

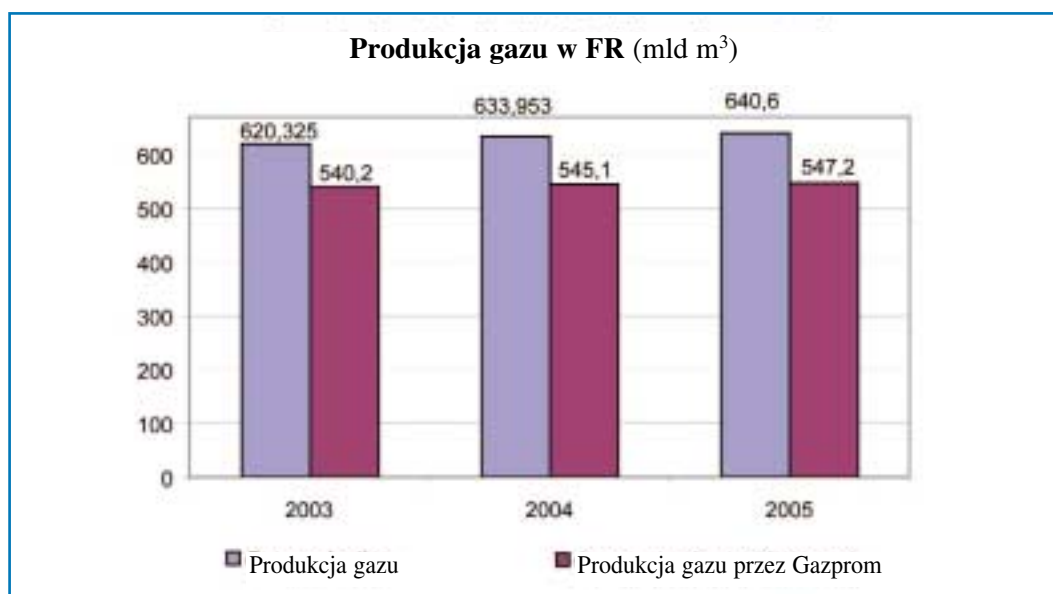


	2005	2004	zmiany %
Razem	470,196	458,808	2,48
ŁUKOIL	87,85	84,1	4,5
TNK-BP	75,35	70,26	7,2
Rosneft	74,4	21,599	244,5
Surgutneftgaz	63,85	59,6	7,1
Sybnieft	33,0	33,98	-2,9
Tatneft	25,35	25,095	1,0
JUKOS	24,5	85,678	-71,4
Slawneft	24,15	22,0	9,8
Gazprom	12,85	12,0	7,1
Russneft	12,15	6,605	84,0
Baszneft	11,95	12,033	-0,7
Inne	24,796	25,858	-4,1

Źródło: ^ ~ °

Tradycyjny problem rosyjskiej gospodarki polega na tym, że mimo bardzo wysokich światowych cen na ropę naftową, nie staje się ona bardziej efektywna i stabilna. Napełniają się jedynie rezerwy kraju, które dzięki staraniom Aleksieja Kudrina na razie nie są uszczuplane. Natomiast struktura gospodarki się nie zmienia, w związku z czym olbrzymi dopływ „dolarów naftowych” nawet przeszkadza rozwojowi przemysłowemu, ponieważ, jak widać z praktyki, oczekiwane już od dawna przekształcenia zawsze są przeprowadzane w okresach niskich cen światowych na ropę naftową.

Głównymi czynnikami wzrostu gospodarczego są nadal: tempo wydobycia ropy naftowej i jej eksportu. Jednak na skutek wieloletniego zwlekania z rozwiązywaniem kluczowych problemów, sytuacja w tej branży pogarsza się. W szczególności w 2005 r. dynamika wydobycia ropy naftowej gwałtownie zmalała w porównaniu z poprzednimi latami. W latach 2001-2004 tempo wzrostu wydobycia węglowodorów wynosiło 8-11% rocznie, lecz w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy roku 2005 wzrost wydobycia ropy naftowej w Rosji w porównaniu z tym samym okresem minionego roku wyniósł 2,4%. Mało prawdopodobne jest to, że wzrost wydobycia w roku 2006 przekroczy 2-3%, mało tego, w najbliższym czasie w Rosji można oczekiwać spadku wskaźników bezwzględnych w tej sferze. Bardzo poważna jest sytuacja także w sektorze gazowym, gdzie produkcja w roku 2005 wzrosła zaledwie o 1%.



Biorąc pod uwagę, że w latach 2001-2004 tempo wzrostu wydobycia węglowodorów wynosiło 8-1% rocznie, wzrost PKB w tych latach był nie mniejszy niż 6-7% rocznie. Tempo wzrostu wydobycia ropy naftowej na poziomie 3-4% rocz-

nie zapewni nie więcej niż 4-5% rocznego wzrostu PKB. Na podstawie rządowych prognoz statystycznych nie należy spodziewać się spadku PKB do tak niskiego poziomu, jednak nawet dane oficjalne wskazują na niepomyślne tendencje w rosyjskiej gospodarce.

Według danych służby statystycznej gabinetu Fradkowa, w ciągu siedmiu miesięcy br tempo wzrostu PKB wyniosło 5,7% w skali rocznej, czyli znacznie mniej niż 7,7% osiągniętych w podobnym okresie roku ubiegłego. Zwłaszcza budzą niepokój dane z ostatnich dwóch miesięcy: tempo wzrostu przemysłowego, które w czerwcu wyniosło 6,9% w skali rocznej, zmalało w lipcu do 4,9%. Co więcej, według danych MRGH podobna sytuacja zaistniała w całej produkcji towarów i usług, a nie tylko w przemyśle. Po rekordowym czerwcowym tempie wzrostu PKB (6,7%), w lipcu wzrost zmalał do 6,4% (co stanowi jaskrawy kontrast z lipcem 2004 r., kiedy ten wskaźnik wynosił 7,9% w skali rocznej). Zresztą, w lipcu wzrost PKB był większym niż w czerwcu o 0,7%.

Gospodarka rośnie kosztem popytu wewnętrznego, wspomaganego pieniędzmi dopływającymi do kraju dzięki eksportowi rosyjskich węglowodorów. Natomiast rząd nawet nie starał się naprawić sytuacji w przemyśle krajowym, **rosnący popyt nadal zaspokajają się kosztem towarów importowanych.** Dobrze to widać z danych statystycznych sprzedaży samochodów rosyjskich i produkcji zagranicznej (nowych). Wielkość sprzedaży w pierwszym półroczu bieżącego roku wyrosła o 30% do \$10,4 mld. W pierwszym półroczu 2005 r. zostało sprzedano 381 tys. samochodów rosyjskich, czyli o 14% mniej niż w pierwszym półroczu 2004 r., i 51 tys. samochodów zmontowanych na zagranicznych liniach produkcyjnych w Rosji (wzrost o 2%). Import nowych samochodów produkcji zagranicznej wyniósł 225 tys., czyli o 80% więcej w porównaniu z podobnym okresem roku 2004. Należy zauważyć, że w pierwszym półroczu 2005 sprzedaż samochodów zagranicznych (wyrażona w dolarach) przekroczyła 75% wielkości całego rynku, chociaż według danych liczbowych samochody rosyjskie nadal dominują.

Szczególny niepokój wywołują dane dotyczące **wzrostu importu produkcji rolnej.** Tu należy podkreślić, że rząd mając wszystkie możliwości wspierania rosyjskich producentów, jednak tego nie robi. Na przykład, gabinet Fradkowa mógłby wyliczyć minimalne kwoty interwencji zbożowych na trzy lata, co pozwala przygotować budżet na ten okres, uporządkować ulgi i zasady kredytowania rolnictwa. Na razie kredyty dla producentów rolnych są niedostępne, ponieważ udział zysku w rolnictwie nie przekracza 6%, natomiast oprocentowanie kredytu w skali rocznej – nie mniej niż 15%. **W taki sposób, wyniki makroekonomiczne za 7 miesięcy 2005 r. świadczą o narastaniu negatywnych tendencji w rosyjskiej gospodarce i braku aktywności ze strony**

rządu, co pozwala wnioskować, że w dającej si przewidzieć perspektywie nie nastąpią radykalne zmiany w sytuacji.

Szczególnie widoczny jest problem inflacji, która jest w stanie zrujnować wszystkie projekty narodowe Władimira Putina, deklarowane 5 września 2005 r. Rząd w żaden sposób nie może się zdecydować, jakie środki należy stosować w walce z inflacją. Dyskusja ta trwa już ponad dwa lata, cena na benzynę na rynku wewnętrznym wyrosła ponad 60%, roczna inflacja znów przekracza prognozy gabinetu ministrów.

Najbardziej jaskrawym przykładem walki gabinetu Fradkowa z inflacją w 2005 r. jest wniesienie do rządu wspólnego planu środków antyinflacyjnych przez Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego i Handlu i Bank Centralny. Faktycznie plan składa się z dwóch części – propozycji Grefa i propozycji Kudrina, wspieranego przez Bank Centralny. Zgodnie z tradycją MRGH należa na wzrost wydatków państwowych w celu pobudzenia wzrostu produkcji. Ministerstwo Finansów i Centralny Bank, odwrotnie – występują za zmniejszenie wydatków państwowych i proponują zaliczać do Funduszu Stabilizacyjnego także cło eksportowe na produkty naftowe i gaz. Innymi słowy, w walce z inflacją MRGH proponuje stosować antyinflacyjny efekt „gospodarki podaży”. W szczególności, według ocen ministerstwa przy zwiększeniu wydatków społecznych o 1% PKB inflacja wyrośnie o 0,6-0,7%, a produkt krajowy – o 0,1-0,15%. Przy powiększeniu zaś inwestycji budżetowych o 1% PKB, inflacja wyrośnie o 0,3-0,4%, a PKB – o 0,2-0,3%.

Proponuje się także wycofanie pieniędzy z rynku – tylko nie drogą powiększenia dochodów państwowych zaliczanych do Funduszu Stabilizacyjnego, lecz także przez stymulowanie oszczędności, (które z kolei mogą doprowadzić do zwiększenia inwestycji). Według MRGH, zachęcenie obywateli do lokowania pieniędzy w aktywach finansowych może spowodować podwyższenie sumy odszkodowania ubezpieczeniowego ze 100 tys. do 200 tys. rubli także emisja państwowych papierów wartościowych dla ludności może skłonić do oszczędzania. Proponuje się nawet powołać detaliczne sklepy funduszowe, w których obywatele mogliby kupować papiery wartościowe.

Oprócz wymienionych propozycji złożonych przez MRGH, w dokumencie znajdują się propozycje Ministerstwa Finansów i Centralnego Banku FR. Są one zupełnie przeciwstawne wobec propozycji Grefa. Szczególnie Ministerstwo Finansów zdecydowanie występuje przeciwko zwiększeniu wydatków państwowych. Odwrotnie, Według opinii MF, należy wycofywać pieniądze z gospodarki i umieszczać je w Funduszu Stabilizacyjnym, z którego w żaden sposób nie można wydawać środków na inwestycje, a jedynie na przedterminowe wypłaty państwowego długu zewnętrznego. **W rezultacie MF i MRGH udało się dojść do porozumienia jedynie w zakresie konieczności wzrostu dochodów obywateli jest nieunikniony, lecz ich zdaniem każ-**

dy zbędny grosz ludzie muszą inwestować w gospodarkę, czyli rząd powinien zachęcać obywateli do oszczędzania zachętami ekonomicznymi. Rozwiązanie tego problemu zostało znalezione w duchu tzw. „*apparatnej*” (czyli odbywającej w obrębie struktur władzy) walki. Zaproponowano sprzedaż obywatelom akcji spółek Rosneft, Gazprom i innych dużych kompanii. Wynika z tego wszystkiego, że rząd nie ma spójnego planu walki z inflacją, w związku z czym jej poziom w roku 2005 znów przekroczy ubiegłoroczną prognozę i wyniesie co najmniej 11,5%.

Innymi słowy, rosyjska gospodarka dryfuje: przemysł surowcowy jest w stanie stagnacji, odnotowuje się wzrost tylko w tych sektorach, które nie stanowią konkurencji wobec importu (budownictwo, handel, transakcje z nieruchomościami i przemysł przetwórczy). Jednocześnie rząd nie może pokonać wysokiej inflacji i spowolnienia tempa wzrostu wydobywania ropy naftowej. W wyniku tego została podjęta decyzja o rezygnacji z przeprowadzenia zdecydowanych reform rynkowych w najbliższym czasie. To wszystko pozwala na wniosek, że mimo wysokiej nadwyżki przychodów nad wydatkami w budżecie, dobrej sytuacji Funduszu Stabilizacyjnego i rezerw walutowych, sytuacja w rosyjskiej gospodarce jest bardzo skomplikowana. Podstawowe branże znajdują się w poważnym kryzysie, a mimo to rząd (nie z przyczyn politycznych) nie przystępuje do jego rozwiązania. W związku z tym podstawowe pytanie dotyczące kondycji rosyjskiej gospodarki – czy spadną światowe ceny na ropę naftową – zgodnie z wynikami roku 2005 nadal pozostaje aktualne, jednak sam 2005 rok był kolejnym rokiem straconych możliwości w zakresie modernizacji krajowej gospodarki.

Oprócz tego, **nadal istnieje zależność rosyjskiej gospodarki od światowych cen na węglowodory. Przecież nikt nie może gwarantować, że okres wysokich cen na ropę naftową będzie trwał jeszcze kilka lat.** Cena na ropę w dużym stopniu jest kształtowana przez spekulantów giełdowych (przede wszystkim na trzech podstawowych parkietach – Nowojorskiej i Singapurskiej Giełdach Towarowych (NYMEX i SIMEX) oraz Londyńskiej Giełdzie Naftowej (IPE). **Dzisiaj cena na ropę jest wynikiem manipulacji, a nie wynika z punktu przecięcia się linii popytu i podaży.**

Nie można wykluczyć, że cena na ropę jest świadomie podbijana przez administrację USA. Ameryka jest zainteresowana w wysokich cenach, które mogą doprowadzić do zniszczenia gospodarki Chin, głównego przeciwnika geopolitycznego Stanów Zjednoczonych. Presja na zachowanie wysokich cen na ropę naftową jest kluczowym czynnikiem walki ekonomicznej dwóch supermocarstw. USA mogą sobie pozwolić na politykę utrzymania wysokich cen światowych na ropę, ponieważ są na trzecim miejscu wśród krajów-producentów naftowych. Oprócz tego, amerykański system podatkowy powoduje, że cena surowej ropy jest wyższa niż w Europie, natomiast cena benzyny (a właśnie to niepokoi ostatecznego odbiorcę) jest znacznie niższa. **Gdy USA**

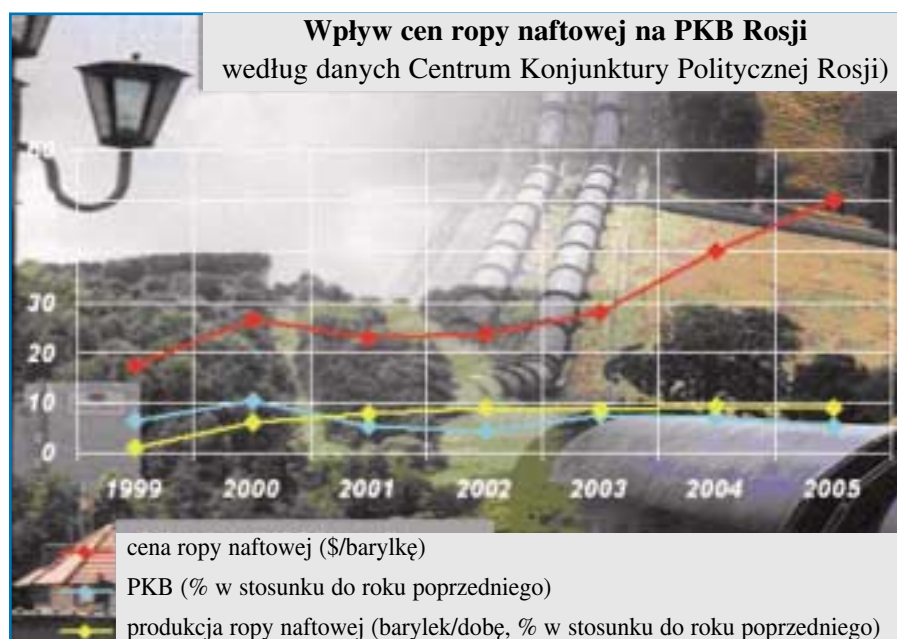
zrozumieją że osiągnęły swój cel wobec Chin, a dalszy wzrost cen ropy mógłby mieć negatywne skutki dla ich własnego rynku wewnętrznego, wówczas szybko będą dążyły do obniżenia światowych cen na ropę naftową. Zgromadzone przez Rosję rezerwy nie pozwolą do powtórzenia sytuacji z roku 1998. W okresie do 2008 r. wybuch w Rosji kryzysu ekonomicznego na wielką skalę jest bardzo mało prawdopodobny. Jednak sytuacja w gospodarce pogorszy się. To nie pozwoli władze wykonawczej zrealizować populistycznych programów powiększenia pensji pracownikom budżetówki i finansowania tak zwanych projektów narodowych, celem których jest zaprezentowanie obywatelom możliwości błyskawicznego sukcesu gospodarczego Rosji. Konsumencki boom odnotowywany w drugiej połowie 2005 r. już się wkrótce skończy, co będzie miało negatywny wpływ na stan świadomości społecznej. Oprócz tego, należy pogodzić się z tym, że idea podwojenia PKB na rok 2010 jest utopią. Nawet w warunkach superwysokich cen na ropę naftową tempo wzrostu gospodarki Rosji wcale nie wywiera wielkiego wrażenia: najbardziej optymistyczna prognoza na 2005 rok – 5,5-6% wzrostu.

3.3. Wyczerpanie podstawowych zasobów naturalnych – „mina z opóźnionym zapłonem”

Szczególne niepokój wywołują przejawy stagnacji, mimo wysokich cen na węglowodory w branży naftowej i gazowej – głównych „żywicieli” rosyjskiego budżetu. Cechą wyróżniającą roku 2005 było ostre zwolnienie tempa wzrostu, zarówno wydobycia ropy naftowej jak i gazu ziemnego.

Wynika ono z wyczerpywania się głównych złóż ropy naftowej i gazu. Rosja jest nadal jednym z liderów w zakresie posiadanych zasobów węglowodorów, ale ich wydobycie nie przewiduje odnowienia tych zasobów. Rosyjskie prywatne i państwowe firmy kontynuują aktywną eksploatację tych złóż, które zostały odkryte jeszcze za czasów ZSRR. W ubiegłym roku było już oczywiste, że takie tempo wydobycia nie może trwać przez długi czas. Istnieje obawa, że w najbliższych latach możliwa jest recesja w branżach wydobycia ropy naftowej i gazu.

Od dawna są one oczywiste dla specjalistów, którzy dobrze wiedzieli o tym, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci w Rosji nie zostało uruchomione ani jedno złożo kopalin użytecznych, ze względu na brak finansowania z budżetu, prywatni inwestorzy nie zdecydowali się na poszukiwania, ze względu na brak gwarancji w zakresie praw własności do znalezionych złóż. Niewystarczające finansowanie geologicznych prac poszukiwawczych doprowadziło do tego, że przyrost zasobów kopalin użytecznych ustępuje ilości wydobytych surowców. Na przykład w 2004 r. wydobycie ropy naftowej



wyniosło 400 mln ton, lecz przyrost zasobów – tylko 300 mln ton. W związku z tym, według prognozy Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych, do 2025 r. zostaną prawie całkowicie wyczerpane obecnie eksploatowane zasoby ropy naftowej, gazu, węgla i ołowiu. Zasoby diamentów i złota mogą się skończyć do 2015 r., a za kolejnych pięć lat, bez dodatkowych prac poszukiwawczych, wyczerpią się zasoby srebra i cynku (w analizach należy uwzględnić, że uruchomienie nowego złoża wymaga do 10 lat). Według obliczeń Ministerstwa Przyrody, zasobów ropy naftowej w rentownych rejonach starczy do 2015 r., lecz dla reprodukcji bazy mineralno-surowcowej w ciągu najbliższych 15 lat potrzebne są inwestycje w wymiarze 2,5 trylionów rubli. Z tej kwoty tylko 260 mld planuje się przeznaczyć ze środków budżetowych, resztę muszą zainwestować przyszli, prywatni użytkownicy wnętrza ziemi.

Czynniki polityczne decydują o ignorowaniu wielu kluczowych problemów w omawianych branżach. Jak wielokrotnie można było zauważyć, rosyjski kompleks paliwowo-energetyczny znajduje się w centrum konfliktów politycznych różnych ugrupowań, zainteresowanych zdobyciem wpływów w najbardziej rentownych branżach gospodarki rosyjskiej. Z wielu powodów obecni właściciele rosyjskich firm naftowych i gazowych na razie nie mogą czuć się bezpieczni, ze względu na prześladowania przez elity, wspierane przez urzędników z najbliższego grona prezydenta dosyć skutecznie dokonujących nowego podziału publicznej własności na swoją korzyść. Z tych powodów główni akcjonariusze rosyjskich firm naftowych i gazowych nie ry-

zykują wielkich środków ani w geologiczne prace poszukiwawcze, ani w wydobywanie kopalin użytecznych, co powoduje pogorszenie sytuacji w branżach z roku na rok.

Brak przepisów dotyczących nabywania prawa własności przez cudzoziemców do eksploatacji rosyjskich dóbr narodowych na tle widocznego braku zasobów materialnych, technicznych i ludzkich doprowadził do tego, że w ciągu ostatnich lat w rosyjskim kompleksie paliwowo-energetycznym nie rozpoczęto ani jednego dużego projektu dotyczącego wydobywania kopalin użytecznych, uwzględniając wyczerpanie zasobów w większości obszarów wydobywania ropy naftowej i gazu. Oprócz tego, stałe konflikty wewnątrz elit przeciągają podjęcie decyzji dotyczące budowy nowych kanałów eksportowych dla rosyjskiej ropy naftowej i gazu, co również znacznie hamuje tempo wydobywania zasobów energetycznych.

Z gospodarczego punktu widzenia nie jest łatwo wytłumaczyć, dlaczego projekt Północnego rurociągu nadal nie jest zrealizowany. Projekt ten przewiduje rozwój Zachodniej Syberii jako tradycyjnego regionu wydobywania ropy naftowej i gazu, ale z tą różnicą, że dostawy surowców będą dokonane nie na europejski tylko na amerykański rynek. Głównym lobbystą tego projektu jest ŁUKOIL, ściśle związany z „prawną” częścią Gazpromu. Sam Gazprom już od dawna postawił na amerykański rynek i od połowy bieżącego roku rozpoczął dostawy płynnego gazu ziemnego. Ale „siłowicy” aktywnie przeciwdziałają Północnemu rurociągowi, ponieważ umówili się wcześniej na dostawy rurociągiem Wschodnim do Chin. W rezultacie żaden z projektów nie jest realizowany, nie są rozwiązywane we właściwy sposób problemy branżowe, przez co traci całe społeczeństwo.

Brak widocznej strategii Rosji w światowym układzie energetycznym, wzmocniony przez wewnętrzne spory elit politycznych, wywołuje negatywne skutki dla branży.

Widać to również z analizy sytuacji inwestorów zagranicznych w Rosji. Rosyjskie kompanie naftowe i gazowe nie mają nowoczesnych technologii wydobywania węglowodorów, ani też środków finansowych, niezbędnych dla wykonania wielkich projektów. W związku z tym musiałyby one wszelkimi sposobami wspierać obecność obcych kompanii naftowych na rosyjskim rynku, zwłaszcza ze względu na gotowość samych obcokrajowców do wejścia na rynek rosyjski, mimo wszystkich istniejących problemów.

Jednakże znajdująca się w Dumie ustawa „O Wnętrzu” oraz podstawowe założenia projektu ustawy dotyczącej inwestorów zagranicznych, świadczą o tym, że zarówno „siłowicy” jak i „liberałowie” wszelkimi sposobami starają się ograniczyć ich obecność w Rosji, prawdopodobnie bojąc się obcej konkurencji. W szczególności usiłują ograniczyć prawa inwestorów zagranicznych, zapewnić w sposób prawny wyłączne prawo do zagospodarowywania najlepszych złóż przez spółki rosyjskie. W wy-

niku takich działań rosyjska branża nie ma ani nowych tras eksportowych, ani inwestycji w zagraniczne technologie. Wszystkie te zjawiska występują w tle zbliżającego roku 2008, który będzie decydował o los dzisiejszej elity politycznej Rosji. Każde z ugrupowań wchodzących w najbliższe otoczenie prezydenta już dzisiaj stara się polecić Władimirowi Putinowi własny scenariusz projektu „Następca 2008”, i każde z ugrupowań nomenklaturowo-politycznych już dziś zmierza do maksymalnej kontroli nad środkami i metodami nadzoru nad celami, określonymi we własnych scenariuszach. Mimo braku określonych do końca reguł gry w rosyjskim kompleksie surowcowo-energetycznym (umożliwiających rozwiązanie szeregu aktualnych problemów ściśle branżowych), obecna elita polityczna przystępuje do nowego wielkiego projektu, dla którego realizacji potrzebne będą poważne środki i czas, co praktycznie zminimalizuje do zera szansę rozwiązania chociażby części aktualnych problemów rosyjskiego kompleksu surowcowo-energetycznego.

Obniżenie tempa wydobycia ropy i gazu zagraża rosyjskiej gospodarce i elicie politycznej jeszcze w inny sposób: w związku ze wzrostem popytu może wkrótce nastąpić jeszcze większa podwyżka cen ropy naftowej, jej produktów i gazu na rynku wewnętrznym, ponieważ większość wydobytych węglowodorów spółki naftowe i gazowe sprzedają za granicę. W związku z tym podaż na surowcowy rynek wewnętrzny może jeszcze zmaleć. Nawiasem mówiąc, problem wzrostu cen na benzynę w 2005 r. również nie został rozwiązany. Rząd FR poddał się szantażowi ze strony spółek naftowych w związku z cenami na benzynę. Po tym jak w ciągu września przeciętne ceny na paliwo wzrosły o 1 rubel, spółki naftowe zaproponowały premierowi Fradkowowi akcję „odpowiedzialności społecznej”, czyli zamrożenie na pół roku cen detalicznych na benzynę. Przyczyna takiego posunięcia nie została wyjaśniona, ponieważ w zimę popyt na benzynę jest minimalny, w związku z czym ceny na to paliwo rosną bardzo wolno. Spółki naftowe po prostu bardzo kompetentnie rozegrały PR kartę i zachowały przy tym wysokie ceny. Działo się to mimo dostatecznej ilości ropy naftowej na rynku wewnętrznym. Istnieje obawa, że w ciągu najbliższych 2-3 lat, gdy spadnie podaż ropy na rynek wewnętrzny i będzie ona towarem deficytowym, mogą wystąpić masowe protesty społeczne.

3.4.Reformy strukturalne: proces hamowania

Na przykładzie reformowania trzech rosyjskich spółek-monopolistów – Gazprom, RAO JES Rossiji (Jedyny System Energetyczny Rosji) i OAO RŽD (Koleje Rosyjskie) bardzo dobrze widać, w jakim stopniu rosyjska gospodarka zależy od po-

lityki rządzącej elity. **Wszystkie ważniejsze personalne i główne organizacyjne decyzje, e w ciągu ostatnich pięciu lat, podejmowane były z bezpośrednim udziałem Władimira Putina i osób z jego ścisłego otoczenia – liderami różnych ugrupowań nomenklaturowo-politycznych.** Przykładami są: rezygnacja z liberalnych przekształceń branży gazowej, reformy dawnego Ministerstwa Komunikacji Drogowych, znaczne zmiany w zasadach reformy systemu elektroenergetycznego.

W połowie 2005 r. został uchwalony kolejny pakiet decyzji odnośnie tych monopolii. Zostało to spowodowane nadchodzącymi terminami rocznych zebrań akcjonariuszy wyżej wymienionych spółek oraz moskiewskim kryzysem energetycznym 25 maja 2005 r., z którego postarały się skorzystać zarówno jak zwolennicy reformy, jak i jej przeciwnicy. W rezultacie prezydent postanowił zostawić na swoich miejscach Aleksieja Millera i Anatolija Czubajsa, lecz Giennadij Fadijew został wymieniony na Władimira Jakunina, protegowanego Igoria Sieczyna. Te zmiany personalne oznaczały: reformy Gazpromu nie będzie, jak też nie będzie pełnej kontroli wobec Gazpromu ze strony „siłowników”. Nie będzie też reformy OAO RŻD, jednak wszystkie wpływy finansowe spółki przechodzą do „siłowników”, jako rekompensata za rezygnację z bezpośrednich wpływów na Gazprom. Będzie przyspieszona reforma RAO JES Rosji, jednak Czubaj-sowi musi ponownie przeanalizować swoje plany i uwzględnić interesy Gazpromu.

Decyzje zostały podjęte kompleksowo ze względu na to, że sytuacja personalna i finansowa w tych monopolach stanowi w znacznym stopniu przyczynę złamania równowagi na polach wpływów elit, co jest niekorzystnym przede wszystkim dla samego Władimira Putina. W związku z tym przy starciu interesów finansowych różnych ugrupowań, prezydent powinien podejmować pewne decyzje, kierując się własnym bezpieczeństwem politycznym i stabilnością pola wpływów elit. Stara się on zachować równowagę elit politycznych w swoim najbliższym otoczeniu.

Z tego powodu nie można się dziwić, że elity polityczne kraju nie bardzo martwią się ściśle branżowymi problemami różnych monopolii rosyjskiej gospodarki, których sytuacja pogarsza się z roku na rok. Na przykład, Gazprom od 1998 roku nie podwyższał limitu użycia gazu na rynku wewnętrznym, mimo stałego wzrostu popytu.

Sytuacja w branży energetycznej nie jest lepsza: jak ujawnił moskiewski kryzys energetyczny, reforma nie poprawiła sytuacji, lecz nawet częściowo ją pogorszyła. W OAO RŻD sytuacja nie wygląda najlepiej. Mimo stałego podwyższania opłat, zmonopolizowana kolej pogarsza jakość swoich usług i faktycznie nie pozwala na rozwój sektora prywatnego. Efektem tych działań jest zamknięcie rynku dla innych uczestników, biurokratyzacja oraz brak urynkwienia podstawowych branż gospodarki.

Ostatnią tezę bardzo widocznie potwierdza historia transformacji reformowania RAO JES Rosji w ciągu ostatnich dwóch lat, to znaczy od tego momentu gdy spół-

kę przejął Gazprom. Najpierw, aby nie dopuścić do wzmocnienia udziału monopolu gazowego w kapitale akcyjnym jednostek monopolu elektroenergetycznego – kierownictwo spółki podjęło decyzję o przełożeniu terminu sprzedaży zakładów produkujących energię elektryczną. Ten krok zmniejszył kapitalizację spółki i jednocześnie znacznie pozbawił wartości te inwestycje, które Gazprom lokował w akcjach RAO JES Rossiji i jej firmach – córkach. Następnie kierownictwo RAO JES Rossiji podjęło decyzję o połączeniu czterech federalnych kompanii hydrogenerujące (Hydro-OGK) i pozostawiło państwu kontrolny pakiet akcji. W ten sposób ekipa Czubajsa próbowała stawiać opór przeniknięciu obcych inwestorów w spółkę poprzez zajęcie większości aktywów branży Gazpromu, poprzez to faktycznie zrezygnowała z realizacji samych celów reformy – tworzenia pełnowartościowego runku energii elektrycznej.

Jednak Czubajsoni nie udało się osiągnąć sukcesu. Jedynie czym mógł się pochwalić było to że zachował swoje stanowisko, i w znacznym stopniu dzięki temu, że jeszcze w ubiegłym roku zaczął zwalniać najbliższych ludzi ze swojej ekipy, które w perspektywie mogłyby go zamienić na tym stanowisku. W 2005 r. tendencja ta znów przejawiała się. Tym razem spółkę opuścił dyrektor finansowy holdingu elektrycznego Dmitrij Żurba, co było trzecią poważną stratą personalną w spółce w ubiegłym roku.

Anatolij Czubajs stał na czele RAO JES Rossiji w 1998 roku i miał na celu reformowanie spółki. Musiał tworzyć nową ekipę praktycznie „od zera”, ponieważ w spółce tej nie był mile widziany, oprócz tego brakowało w niej doświadczonych ekonomistów i menedżerów. Dosłownie od razu po objęciu przez Czubajsa stanowiska do spółki przyszedł z Federalnej Komisji ds. Papierów Wartościowych Walentin Zawadnikow, a poza tym Michaił Abyzow, który wtedy miał 25 lat. Następnie Czubajs zaprosił z Rosenergatoma Leonida Melameda i jego zastępcę Dmitrija Żurbę. Jeden po drugim w spółce pojawili się Jakow Urinson, który pełnił obowiązki wicepremiera, kiedy Czubajs był pierwszym wicepremierem, oraz dawny prezes Centralnego Banku Rosji Siergiej Dubinin, z którym Czubajs współpracował podczas załamania rubla w 1998 roku. Na połowę 2005 roku w spółce już nie było praktycznie nikogo z tej ekipy. Szczyt zwolnień nastąpił w ostatnim roku, właśnie wtedy, kiedy Gazprom zaczął aktywnie działać przeciwko Czubajsoni. W szczególności, rok temu spółkę opuścił Melamed, miesiąc temu – Abyzow, parę dni temu – Żurba.

Mówią, że Abyzow i inne menedżerowie woleli odejść ze spółki zanim by ich z niej zwolniono. Wydaje się jednak, że jest to prawda niepełna, główna przyczyna polega na obawie Czubajsa o swój fotel prezesa i braku chęci wychowywania sobie konkurenta. W związku z tym jest znamienne odejście ze stanowiska zwierzchnika Mosenergo, bliskiego współbojownika Czubajsa Arkadija Jewstafjewa, którego zastąpił

na tym stanowisku Anatolij Kopsow. Tu należy podkreślić pierwsze kroki nowego szefa Mosenergo.

Chodzi o początek jego rozmów z Gazprombankiem na temat wykorzystania kredytu o wartości \$250 mln w celu budowy niezbędnych producentów energii elektrycznej w moskiewskiej strefie energetycznej (jeszcze \$250 mln Mosenergo planuje pożyczyć w EBOR). Warunki udzielenia kredytu ze strony Gazprombanku są następujące: prawo własności na wybudowane aktywa. Z uwzględnieniem tego Gazprombank może jeszcze zwiększyć swój udział w Mosenergo, wymieniając inwestycje na dodatkowe akcje kompanii energetycznej. W ten sposób jego udział w Mosenergo będzie wynosił 37%, przy tym że udział samej spółki RAO JES Rossiji zmniejszy się i nie będzie już stanowił pakietu kontrolnego. Z uwzględnieniem zaś tego faktu, że Gazprom już ma ponad 10% akcji RAO JES, on może zwiększyć swój udział w Mosenergo do 47%. W ten sposób, **monopolista ma szansę ustanowić kontrolę nad stołecznym systemem energetycznym i wystarczy mu jeszcze środków do pozyskania dodatkowych aktywów, podczas restrukturyzacji RAO JES Rossiji. Sama reforma monopolu energetycznego, z uwzględnieniem takiego interesu Gazpromu po prostu traci sens**, ponieważ po wycofaniu z branży państwa nadchodzi państwowy Gazprom, co jakościowo nie zmienia sytuacji, tylko jeszcze ją pogorszy.

Czubajowski ciężko rywalizować z Millerem, ponieważ on (w odróżnieniu od ostatniego) nie wchodzi w ścisłe otoczenie prezydenta i musi kamuflować swoje własne interesy troską o branżę. Jednak jego koncepcja reformy wywoła szereg poważnych zarzutów, zaś moskiewski kryzys energetyczny dał Gazpromowi dobry powód dla ataku, który wcześniej dostał zgodę prezydenta. W wyniku tego działania monopolista w produkcji gazu znacznie wzmocnił swoje pozycje, a Czubajowski podziękował Arkadijowi Jewstafjewowi. To jednak nie polepszyło sytuacji branżowej. Nawet ten fakt, że nowy szef Mosenergo zaczął od poszukiwania środków na budowę nowych zakładów produkcyjnych, jeszcze nie mówi o polepszeniu sytuacji. Gospodarka Moskwy rośnie bardzo szybko i takie inwestycje powinna przyciągać co rok, z uwagi na to, że zasoby finansowe Mosenergo są bardzo ograniczone. **Mimo pozorów liberalnego przekształcenia w RAO JES Rossiji, w rzeczywistości wzrośnie rola państwa w branży, wyrażająca się w próbach posiadania kontroli nad monopolistą z innego ugrupowania nomenklaturowo – politycznego z szeregów elit politycznych.**

Sytuacja w OAO RZD nie jest lepsza. Po objęciu przez Jakunina stanowiska prezesa spółki, nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany, nie odnotowano nawet żadnych deklaracji na ten temat. OAO RZD nadal pozostaje strukturą sztywną i nieefektywną i cały czas stara się o dotacje państwowe dla nieopłacalnych przewozów pasażerskich,

zamiast podjąć próby, aby uczynić je rentownymi. Gospodarka mieszkalno-komunalna (GMK) jest jeszcze jedną z czterech rosyjskich branż zmonopolizowanych, nadal znajduje się poza strefą wolnego rynku. Przy tym, wbrew rozpowszechnionej opinii, w rozwiniętych rynkowych gospodarkach krajów zachodnich GMK nie demonstruje znacznego wzrostu ekonomicznego, ponieważ nie może na własną rękę ciągle się rozwijać. Podmioty tego rynku pełnią jedynie swoją społeczno-gospodarczą funkcję, czyli świadczą ludności specjalistyczne usługi, które, nawiasem mówiąc, są dosyć kosztowne.

W rosyjskiej GMK można wyodrębnić kilka podstawowych problemów. Najpierw należy podkreślić skrajne zużycie środków trwałych, które według danych Federalnej Agencji ds. Budownictwa i GMK na koniec 2004 r. osiągnęło poziom 60-70%, a w niektórych regionach – do 90%. Jednocześnie **strefa GMK jest w zarządzaniu władz regionalnych, co oznacza, że władze federalne tylko przekazują regionom środki, natomiast wydają je same regiony. Trzeba zauważyć, że regiony nadal mają prawo lokowania tych środków w bankach komercyjnych.** Ministerstwo Finansów nie jest w stanie śledzić przepływów przydzielonych środków finansowych.

Monopolowy charakter GMK oznacza procedurę opracowania własnych taryf według zasady kosztownej, zgodnie z którą dla podnoszenia taryf trzeba zawiązać wydatki. W związku ze zużyciem środków trwałych i brakiem przezroczystości w wydawaniu środków państwowych jest to łatwo do realizacji. W związku z tym taryfy, co rok rosną (są one ustalane przez władze regionalne bez konsultacji z centrum federalnym), lecz jakość świadczonych usług się obniża.

Jeszcze jeden poważny problem rosyjskiego GMK polega na tym, że **ludność w swojej większości nie jest w stanie opłacać nawet 50% kosztów usług świadczonych przez GMK, ze względu na niski poziom dochodów.** Według danych RAO JES Rosji, około 10% mieszkańców Rosji nie dokonuje opłat za energię elektryczną, mimo tego, że w wykazie płac komunalnych koszty energii elektrycznej są najniższe. Nic dziwnego, że udział biznesu prywatnego w sektorze mieszkalno-komunalnym Rosji stanowi zaledwie 17%, w tym jedynie 1% przypada na kapitał zagraniczny. Przy tym jedynie nowe fundusze GMK, budownictwo w dużych miastach budzą zainteresowanie prywatnego inwestora. To oznacza, że prywatny kapitał stara się zarobić na zamożnych Rosjanach, ponieważ dobrze rozumie bezsensowność inwestowania w projekty skierowane do tych obywateli, których dochody nie przekraczają minimum egzystencji (około 50% mieszkańców Rosji).

Główny zaś problem stanowi to, że **w strukturze federalnej władzy wykonawczej nie ma urzędników osobiście odpowiedzialnych za poprawę sytuacji** i mających do dyspozycji wystarczających środków do jej poprawienia. Ministerstwo Roz-

woju Regionów i Federalna Agencja ds. Budownictwa i GMK, formalnie odpowiadający za te prace, nie wykonują jej poważnie, jedynie deklarują słuszne hasła i uzasadniają problemy branżowe przez komplikacje ogólnogospodarcze. Sytuacja ta bardzo przypomina stosunek rosyjskiej elity do branży gazowej i elektroenergetycznej – nic nie chcemy robić, niech wszystko trwa jak było, mając przy tym nieuzasadnione nadzieje na zwolnienie tempa wzrostu taryf, na tle rozwijających się intensywnie państwowych spółek-monopolistów.

Wydaje się że dla radykalnej zmiany sytuacji potrzebny jest cały szereg działań rozpoczynających się od powołania konkretnego urzędnika i przekazania mu państwowych kompetencji, które pozwoliłyby mu wymusić na władzy regionalnej stosowanie skutecznych działań ekonomicznych, na przykład można wymusić na regionach rezygnację z lokowania przez nie państwowych pieniędzy w bankach komercyjnych i uwzględnić to w ustawie budżetowej. Dalej **należałoby zorganizować nadzór nad kształtowaniem taryf, które powinno być ustalane na poziomie federalnym.** Dla rządu federalnego jest to jedyny niemonetarny sposób walki z inflacją.

Jednak ten ostatni środek może być niewygodny dla samego rządu, który nie przyzwyczał się jeszcze do ponoszenia odpowiedzialności i preferuje pozostawienie sytuacji bez zmian, jeżeli gwarantuje ona bezpieczeństwo grupowych interesów członkom gabinetu ministrów, które zgodnie z tradycją są ważniejsze od interesów branżowych. Należy także zauważyć, że **przyciągając do branży inwestorów prywatnych, rząd ma zamiar nie tylko zwiększyć udział sektora prywatnego w strefie GMK, ale również przenieść na inwestorów ciężary różnych zobowiązań wobec państwa.** Na przykład rząd proponuje inwestorom prywatnym aby na własny koszt wykonywali oni remonty kapitalne obiektów infrastruktury (które, nawiasem mówiąc, mogą być łatwo zaliczone do obiektów o poważnym znaczeniu strategicznym, które Putin, w swoim Przemówieniu do Zebrania Federacyjnego, zaliczył do grupy dóbr o ograniczonym dostępie dla obcokrajowców). W ogóle pomysł przeniesienia obowiązków państwa na barki inwestorów prywatnych czy nawet samych obywateli – jest cechą charakterystyczną dla polityki rządów ostatnich lat. Dobrze obrazują te tendencje przepisy nowego Kodeksu Mieszkalnego i Kodeksu Leśnego. Pierwszy z nich zobowiązuje mieszkańców domów wielorodzinnych do troski o stan swoich domów i opłacania remontów komunalnych. Kodeks Leśny zwała na barki dzierżawców leśnych obowiązki ochrony tych działek, likwidacji pożarów, odnowienia zasobów leśnych itp.

Trudno oczekiwać zmian w sytuacji, ponieważ tymi problemami praktycznie nikt się nie zajmuje, a środki proponowane przez rząd i administrację prezydenta są nieproporcjonalne do potrzeb i mają charakter połowiczny. Należy oczekiwać, że w no-

wym budżecie znów nie będą przewidziane środki pozwalające na lokowanie pieniędzy państwowych w bankach komercyjnych, a wielkości stawek oprocentowania bankowego za usługi świadczone przez przedsiębiorstwa GMK będą ustalane przez władze regionalne. W związku z tym nawet najostrzejsze problemy w branży nie zostaną rozwiązane.

Sytuacja gospodarcza w podstawowych branżach będzie pozostawała bez zmian dopóki nie obejmie władzy nowa elita. Jedyne na to można liczyć mówiac o ewentualnym rozwiązaniu problemów związanych z istnieniem spółek-monopolistów. Jednak jest też i inny powód do rozpoczęcia przekształceń w Gazpromie, RAO JES Rosji i OAO RZD – znaczne pogorszenie sytuacji w tych branżach. Wtedy elita polityczna będzie wymuszona do poszukiwania wyjścia z sytuacji. Wydaje się jednak, że awarii z powodu znacznego zużycia środków trwałych w tych branżach nie zmienią sytuacji w sposób radykalny. Najprawdopodobniej zmiany wokół spółek-monopolistów, będą przypominać działania nieudolnej straży pożarnej, która gasi sam ogień, nie zwracając uwagi na ognisko.

3.5. Nacjonalizacja i prywatyzacja – sprzeczności prywatyzacji w Rosji

Eksperci bardzo często wyrażają opinię, że 2005 rok przyniósł zwrot w polityce ekonomicznej Rosji. Mają oni na uwadze przejście do aktywnej nacjonalizacji, którą wielu uważa za oznakę ostatecznej rezygnacji rosyjskiej władzy wykonawczej z wiary w siłę wolnego rynku.

W istocie, **przyczyny nacjonalizacji pojmowane są nie do końca prawidłowo.** W rzeczywistości mamy bowiem do czynienia wcale nie ze zmianą paradygmatu polityki ekonomicznej państwa. Prawdziwa przyczyna procesów nacjonalizacji tkwi w przygotowaniach do wyborów prezydenckich, które już rozpoczęły ugrupowania polityczne. Rzeczą w tym, że czołowe grupy nomenklaturowo-polityczne (NPG) potrzebują przygotować bazę finansową dla swojego zwycięstwa. Tymczasem rezerwy ekonomiczne kraju są ograniczone – stąd też każda z grup elity postępuje zgodnie z regułami „gry o sumie zerowej” – uzyskanie nowej własności pociąga automatyczne odebranie jej rywalom. Rosyjskie elity żyją według logiki walki przedwyborczej, a starcie „projektów następcy” często odbierane jest jako pęknięcie w polityce państwa.

Ponadto przykłady, o których wszyscy słyszą – zakup Sibnefti przez Gazprom, wejście państwa do przemysłu motoryzacyjnego, sprzedaż „Siłowych maszyn” spółkom skarbu państwa – to bynajmniej nie jedyne znaczące wydarzenia w sferze wła-

sności. W istocie rzeczy, nie mniej znaczące były również inne wydarzenia – przede wszystkim rekordowa liczba ofert publicznych (IPO) przeprowadzonych w 2005 roku. W 2005 roku 13 spółek rosyjskich jednocześnie przeprowadziło oferty publiczne, co oznacza, że bynajmniej nie tylko państwo uczestniczy w zmianie właścicieli znaczących aktywów. Nasi biznesmeni bardzo ochoczo zbywają swoją własność inwestorom zagranicznym. I to również robi się z przyczyn politycznych. Biznes rosyjski nie może przewidzieć kto wyjdzie zwycięsko z walki o stanowisko prezydenta. A tymczasem proces podziału własności może się zaktywizować już po zakończeniu nowego cyklu wyborczego. Dlatego szereg przedsiębiorców pragnie się zabezpieczyć wymieniając z cudzoziemcami część swojej własności na gotówkę. W ten sposób, 2005 rok nie do końca słusznie bywa nazywany „rokiem nacjonalizacji” – ponieważ spółki prywatne, w tym również zagraniczne, brały aktywny udział w podziale własności.

Przedwyborczy *fund-raising*

Wybory są bardzo poważnym projektem, wymagającym maksymalnej koncentracji reśursów.. Właśnie z tego powodu w Rosji silnemu zaostreniu uległ proces podziału własności – dla każdej z grup nomenklaturowo-politycznych ważne jest skupienie we własnych rękach maksymalnej ilości środków finansowych. Każde z ugrupowań rozumie przy tym, że zabierając jakiegokolwiek aktywa konkurentom politycznym nie tylko powiększa swoje wpływy, ale także osłabia wagę bezpośrednich rywali w wyborach 2008 roku. Właśnie czynnik wyborów jest głównym bodźcem podziału aktywów w kompleksie naftowo-gazowym. Ale podobne bitwy toczą się również w innych sektorach.

Po objęciu władzy przez Putina „siłowicy” uzyskali dostęp do kontroli nad całym szeregiem wielkich aktywów państwowych. Można do nich zaliczyć, w pierwszym rzędzie, Gazprom, Rosnieft”, transport kolejowy, przemysł atomowy i kompleks wojskowo-przemysłowy. Ich konkurenci z obozu „staromoskiewskiego” zachowali jedynie część kontroli nad „starym” wielkim biznesem prywatnym (hutnictwo metali kolorowych, przemysł naftowy, przemysł maszynowy, transport lotniczy). Jednak ani „prawnicy”, ani „liberałowie” nie uzyskali prawa własności. W rezultacie, na początku 2003 roku powstała sytuacja, w której „siłowicy” zaczęli wysuwać żądania przekazania im kontroli nad wielkimi koncernami prywatnymi. Z kolei „prawnicy” i „ekonomiści” zgłosili pretensje do części aktywów ekonomicznych.

Władimir Putin jako autor układu równowagi sił między głównymi grupami nomenklaturowo-politycznymi musiał pójść na ustępstwa wobec obydwu stron. Tym bardziej, że zarówno „siłowicy” jak i „liberałowie” umiejętnie wykorzystywali obawy

prezydenta. Przykładowo, „siłowicy” potrafili przekonać Putina, że Michaił Chodorkowski przygotowuje „przewrót oligarchiczny” w kraju, z kolei „ekonomiści” zagrali na lęku przed utratą jedności terytorialnej kraju i wymogli rozpoczęcie przejmowania spółki ALROSA spod wpływu jakuckich elit przez centralę federalną. W rezultacie, **poczynając od 2003 roku walka o własność w Rosji zaczęła nabierać obrotów i stopniowo coraz bardziej przyjmuje charakter gromadzenia środków przed następnymi wyborami prezydenckimi.**

Tematem roku w związku z tym stała się rywalizacja Gazpromu i Rosniefti. Formalnym tego powodem stała się chęć doprowadzenia wielkości pakietu akcji skarbu państwa w Gazpromie do kontrolnego w celu dalszej liberalizacji rynku akcji gazowego monopolisty. Realnym celem było przejście wyłącznej kontroli przez NPG „petersburskich siłowików” nad rosyjskim sektorem energetycznym przez konsolidację na bazie Gazpromu największych aktywów naftowego, gazowego i elektroenergetycznego sektora rosyjskiej gospodarki. Jest to cel strategiczny „siłowików”, który jeśli zrealizują, to będą mieć nadzieję na zwycięstwo w „konkursie” projektów „Następca”.

Idę utworzenia jednolitego kompleksu naftowo-gazowo-energetycznego wysunęli „siłowicy”, jednak bardzo szybko zyskała ona uznanie również i w konkurencyjnych NPG. Przecież jej realizacja faktycznie zapewnia nie tylko ekonomiczną, ale również polityczną „długowieczność”. Starcie się rozpoczęło, ale w tym roku runda zakończyła się remisem, ponieważ prezydent na razie postanowił rozdzielić przeciwników i nie pozwolił osiągnąć absolutnej przewagi w tym projekcie ani „siłowikom”, ani zjednoczonemu blokowi „prawników” i „liberałów”. Została utworzona spółka Rosneftiegaz pod kontrolą „siłowików”, której przekazano 10,74% akcji Gazpromu. Natomiast „prawnicy” jako rekompensatę otrzymali 7 mld dolarów. Jednakże Gazprom i Rosneft” wciąż nie zakończyły fuzji.

Z idei utworzenia pod swoją kontrolą Rosneftiegazenergo jednak nie zrezygnował żaden z rywali. W szczególności, „siłowicy” kontynuowali napór na „prawników” z zamiarem rozszerzenia swoich wpływów w Gazpromie, ale świadomi braku perspektyw dla podobnej taktyki w krótkim czasie, doraźnie postawili na „pompowanie” do Rosnefti nowych aktywów, której pierwszym zakupem stał się Juganskneftiegaz. „Prawnicy” natomiast woleli prowadzić rozmowy na temat przyłączenia Sibnefti do Gazpromu, które zakończyły się pozytywnym skutkiem jesienią 2005 roku, a ponadto postawili na zbliżenie ze spółką naftową Łukoil.

Tak więc, zarówno „siłowicy” jak i „prawnicy” nie porzucili idei zbudowania jednolitego holdingu energetycznego, ale zaczęli go tworzyć na bazie dwóch różnych spółek – Gazpromu i Rosnefti. Jednocześnie i „siłowicy” i „liberałowie” próbowali przekonać Władimira Putina, że sprawniej od konkurenta zarządzają majątkiem pań-

stwowym. Stąd też i stałe raporty Millera i Bogdanczikowa do Putina w sprawie wzrostu kapitalizacji zarządzanych przez nich spółek (przy czym Bogdanczikow prezentował wirtualne dane na temat wartości spółki, ponieważ akcje Rosniefti na razie nie są notowane na giełdzie), oraz olbrzymia ilość materiałów w mediach na temat wzrostu zadłużenia spółek skarbu państwa – jedno media wieszczły niewypłacalność Gazpromu, inne – Rosniefti.

Dla powiększenia zadłużenia Gazpromu „siłowicy odstąpili tej spółce Sibnieft”, uprzednio „podpompowawszy” jej wartość. W rezultacie Gazprom zapłacił za Sibnieft” 13,5 mld dolarów. I to w sytuacji, gdy w 2005 roku zaczął się spadek wydobycia ropy na polach naftowych spółki, ponieważ Sibnieft” przez długie lata nie inwestowała w wydobycie ropy, ograniczając się zbieraniem śmietanki ze złóż stosując destrukcyjne technologie eksploatacji warstw roponośnych.

Niezależnie od problemów finansowych, przy zakupie Sibniefti Miller zetknął się ponadto z oporem „siłowików” wewnątrz monopolisty gazowego. W szczególności, stanowisko szefa Sibniefti otrzymał zbliżony do „siłowików” Aleksander Riazanow.

Jeśli „siłowicy” nie potrafili mimo to zachwiać pozycji „liberałów” w dwóch państwowych monopolach wydobywczych – Gazpromie i RAO JES Rosji – to w walce o trzeci monopol odnieśli błyskotliwe zwycięstwo. Fotel prezesa OAO RŻD (Koleje Rosyjskie) Giennadija Fadijewa zajął Władimir Jakunin, protegowany Igora Sieczina. Ciekawe, że zmiana kierownictwa w OAO RŻD nastąpiła praktycznie jednocześnie z rozluźnieniem sytuacji wokół Gazpromu i Rosniefti, dlatego też można ją traktować jako rekompensatę dla „siłowików” za rezygnację z ich planów zjednoczenia spółek skarbu państwa.

„Petersburscy ekonomiści” w ubiegłym roku ruszyli do walki o ALROSA i nawet jeszcze nie uzyskawszy pełnej kontroli nad tym monopolistą diamentowym postawili na rozszerzenie jego biznesu przez skupowanie aktywów naftowo-gazowych i hutniczych. W ten sposób w istocie przejęli taktykę „siłowików” i sami zaczęli tworzyć monopole państwowe. W szczególności, Kudrin oświadczył, że ALROSA to jedyna spółka górnicza z udziałem skarbu państwa, która zdolna jest do kompleksowej eksploatacji złóż bogactw naturalnych o podstawowym znaczeniu dla rozwoju kraju. Właśnie dlatego rząd Federacji Rosyjskiej podejmuje działania w kierunku umocnienia swoich pozycji w spółce ALROSA. W tym celu planuje się powiększyć jej kapitał statutowy, a udziały w nim rządu FR doprowadzić do pakietu kontrolnego. W ten sposób będą stworzone warunki do utworzenia na bazie ALROSA narodowej spółki górniczej, która obok rozwoju wydobycia diamentów mogłaby efektywnie realizować politykę państwa w sferze eksploatacji złóż innych kopalin zarówno na terytorium Rosji jak też poza jej granicami.

Innymi słowy, Kudrin oświadczył o zamiarze przekształcenia ALROSA w „drugiego Gazprom”, co wywołało pogłoski, że spółka diamentowa może kupić Normikiel. Co więcej, pojawiła się informacja, że koncesja na Tałakańskie złoża naftowo-gazowe w Jakucji również może przejść pod kontrolę monopolisty diamentowego. I wszystko to w sytuacji, gdy przez ostatnie trzy lata minister finansów nie zdołał przejąć pakietu kontrolnego akcji spółki (aczkolwiek dzisiaj już prawie nie ma wątpliwości, że kontrolę nad ALROSA w najbliższym czasie przejmie centrala federalna). W ten sposób, „liberałowie” w 2005 roku rozpoczęli aktywne przygotowania do wyborów 2007-2008 roku i niezależnie od „żerowania” na pieniądzu z budżetu postawili na tworzenie pod własną kontrolą dużego monopolu państwowego.

W 2005 roku „liberałowie” kontynuowali również ekspansję w hutnictwie żelaza. Aliszer Usmanow (odpowiada za biznes hutniczy Gazpromu i jest zaliczany do NPG „prawniczego”) próbował przeprowadzić operację zmiany właściciela Magnitogorskiego Kombinat Metalurgicznego poprzez skupowanie jej głównych dostawców i gwałtownej podwyżki cen rudy, co powinno było doprowadzić do bankructwa kombinatu. Ale wojnę o surowce kombinat ostatecznie wygrał skutecznie lobbując osobistą taryfą na przewozy RZD boksytów z Ukrainy w cenie trzykrotnie niższej od średniej na rynku. Pod koniec roku Usmanow, co prawda, próbował „uchylić” decyzję Federalnej Służby ds. Taryf, jednak do aktywnej kontynuacji wojny to nie doprowadziło. Tak więc, sprzyjający moment do podporządkowania Magnitogorskiego Kombinat „liberalnej” NPG w 2005 roku został stracony.

„Siłowicy” tymczasem w dalszym ciągu skutecznie wcielali w życie swoje projekty z lat ubiegłych, równoległe powiększając listę kontrolowanych przedsiębiorstw. Na przykład, „siłowy” Wniesztorgbank dokonał transakcji zakupu 25% akcji największej rosyjskiej spółki przemysłu drzewnego Ilim Palp, zaś lider „kadrowców” Wiktor Iwanow w dalszym ciągu realizował koncepcję utworzenia jednolitej korporacji lotniczej, w skład której powinny wejść prawie wszyscy najwięksi rosyjscy producenci samolotów (MiG, Suchoj, Irkut, Tupolew itd.).

Natomiast drużyna Siergieja Czemezowa (szefa Rosoboroneksportu) poszerzyła swoje wpływy w przemyśle motoryzacyjnym. Ta podgrupa „siłowej” NPG potrafiła przejąć pod swoje wpływy AvtoWAZ i KamAZ. Najpierw spowodowano dobrowolne ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego rady dyrektorów AvtoWAZ-u zajmującego od początku stanowiska szefa kombinatu Władimira Kadannikowa. To tym nastąpiła „czystka” zakładu z przedstawicieli samarskiej grupy samochodowej SOK, która jest niczym innym jak legalnym związkiem grupy „cieszących się autorytetem przedsiębiorców” połowy lat 1990, którzy dzisiaj są największymi dostawcami podzespołów i głównymi dystrybutorami samochodów zakładu, oraz skupili w swo-

ich rękach niemal całe zarządzanie AvtoWAZ-em. Trzecim kierunkiem działania nowych faktycznych właścicieli AvtoWAZ-u jest lobbowanie za pośrednictwem rządu nowych posunięć protekcyjnych wobec krajowego przemysłu samochodowego.

Przejęcie pod kontrolę największych krajowych zakładów motoryzacyjnych poddyktowane jest nie tylko pragnieniem uzyskania nowych preferencji finansowych z własnych pozycji biznesowych, ale również dążeniem do osiągnięcia korzyści politycznych. Szczególną potrzebę takich projektów odczuwają ci przedstawiciele pola biurokratycznego, którzy dążą do zajęcia wyższej pozycji wewnątrz swojej grupy. Do takich właśnie zalicza się Siergiej Czemezow, który chce umocnić swoją pozycję w NPG „siłowników”. Przejawiana przez niego aktywność właśnie wobec AvtoWAZ-u i KamAZ-u staje się zrozumiała, jeśli spojrzeć na strukturę właścicielską tych spółek, gdzie widać, że silnych akcjonariuszy, zdolnych sprawić opór „siłownikom”, te giganty samochodowe nie mają.

Wybór dla „oligarchów”

Wielki biznes również nie pozostał z boku podziału aktywów, przecież właśnie jego rękach skupiona jest podstawowa własność. W tym aspekcie elitom władzy czasem prościej jest nie odbierać aktywów biznesowi wprost, ale wchodzić z nim we wzajemnie korzystne układy. Ogólnie dzisiaj rosyjscy „oligarchowie” jelicynowskiej epoki działają według trzech głównych scenariuszy.

Pierwszy sprowadza się do chęci przewidzenia, kto będzie zwycięzcą w grze politycznych klanów „Następca-2008” i już dzisiaj upewnienia tej, bądź innej grupy nomenklaturowo-politycznej o swojej lojalności i przyłączenia się do niej. Drugi scenariusz zakłada rezygnację z udziału w projektach politycznych i sprowadza się do chęci sprzedaży głównych rosyjskich aktywów i wywozu „keszu” za granicę.

Zgodnie z pierwszym scenariuszem działają Oleg Deripaska, Aleksiej Mordaszow, Władimir Jewtuszenkow, Aleksander Lebiediew (wszyscy na tę chwilę „postawili” na NPG „petersburskich siłowników”), a także Aliszer Usmanow i Wagit Alekperow, którzy bardziej skłaniają się ku sojuszowi z „petersburskimi liberałami”. Nie są gotowi sprzedawać swoich aktywów właściciele Alfa Group i Acces/Renova, ale ci przeżywają męki wyboru między poparciem dla „liberalnej” i „siłowej” NPG. Według drugiego scenariusza zdecydowali się pójść Roman Abramowicz, Władimir Potanin. Kacha Bendukidze a także Borys Iwaniszwili.

Można wątpić, czy oligarchowie dokonują wyboru na stałe. W ciągu 2005 roku niektórzy z nich zmieniali swoje preferencje. Powiedzmy, Oleg Deripaska dopiero w 2005 roku obrał kurs na próbę porozumienia się z „petersburskimi liberałami”.

Pierwszym krokiem właściciela Bazwych Elementów w kierunku zbliżenia z tą „siłową” elitą było mianowanie w połowie lata 2005 roku na stanowisko zastępcy dyrektora generalnego Rusalu byłego wiceministra spraw wewnętrznych Jewgienija Solowiowa. W ślad za tym magnat aluminiowy podjął walkę o Siłowe Maszyny, włączając się do rywalizacji o te aktywa RAO JES Rossiji, Gazpromu i niemieckiego Siemens. I chociaż w rezultacie te aktywa przypadły „liberalnej” RAO JES Rossiji, to warto odnotować, iż od początku transakcję sprzedaży holdingu cudzoziemcom osobiście zablokował Igor Sieczin.

Ważnym działaniem właściciela „Bazelu” w kierunku zbliżenia do „siłowej” NPG była nagłośniona jesienią przez Deripaskę propozycja zakupu od Jukosu pakietu litewskich zakładów petrochemicznych Mažeikiu Nafta. Jednocześnie podjął on rozmowy o gwarancjach dostaw ropy z Surgutnieftiegazem i Rosnieftią (obydwie te spółki naftowe są kontrolowane przez NPG „petersburskich siłowików”). Charakterystyczne jest, że w przeciwieństwie do innych pretendentów do tego pakietu (na przykład, THK-BP, Łukoilu i KazMunaiGazu, które za wszelką cenę starają się zdobyć sympatię Jukosu i urzędników litewskich), „Bazel” postanowił zwrócić się wprost do rosyjskiego MSZ, ażeby wsparł go przy zakupie Mażejek.

Władimir Potanin również w 2005 roku ostatecznie zdecydował się postawić na sprzedaż swoich aktywów. Zaczął zbywać część aktywów Rosniefti (sprzedany jej został pakiet kontrolny Interrosu i OAO Wierchnieczonsknieftiegaz), rozpoczął sprzedaż Siłowych Maszyn (które będą kupione przez RAO JES Rossiji i Siemens). Na rynku krążą uporczywe pogłoski, że Nornikiel (główne aktywa Potanina) niebawem może być sprzedany w ręce ALROSA, kontrolowanego przez „liberalną” NPG.

Powodem do wystąpienia takich pogłosek były dwa wydarzenia, dosyć zbieżne w czasie – ogłoszenie przez ministra finansów Aleksieja Kudrina (przewodniczący rady dyrektorów ALROSA) idei utworzenia na bazie spółki diamentowej zintegrowanego pionowo holdingu górniczego o międzynarodowym zasięgu oraz informacja o wypłacie wysokich dywidend przez Norylski Nikiel. W szczególności, niedawno rada dyrektorów Norniklu podjęła decyzję o rekomendacji nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu akcjonariuszy, które odbędzie się w formie zaocznego głosowania 30 grudnia (2005 r.) wypłaty częściowej dywidendy na podstawie wyników 9 miesięcy 2005 roku w wysokości 43 rubli za jedną akcję, co stanowi bardzo znaczną sumę. Przypomina to historię Sibniefti, kiedy przed sprzedażą spółki zostały z niej wyprowadzone niemal wszystkie środki – właśnie poprzez wypłaty kolosalnych dywidend.

Dodatkowym argumentem na rzecz tego, że ta pogłoska może się okazać prawdziwa, stała się niezwykle transakcja przeprowadzona między Norniklem i ALROSA. Mianowicie, w październiku 2005 roku największy rosyjski producent złota Polus,

który wchodzi w skład holdingu Interros, kupił od IG ALROSA jakuckie aktywa złotośne, których baza surowcowa przewyższa 1 tys. ton. Kwota transakcji wyniosła 285 mln dolarów, podczas gdy niektórzy analitycy oceniali wartość zakupionych spółek na 14,2 mld dolarów. Wy tłumaczyć zakup można tylko tym, że niebawem ALROSA ma zamiar odzyskać te aktywa, ale już skonsolidowane w jednej spółce z całym Norniklem.

W ten sposób Potanin próbuje powtórzyć drogę Romana Abramowicza, który całkiem niedawno sprzedał Gazpromowi ostatnie swoje duże aktywa w Rosji – spółkę Sibneft” za rekordową dla Rosji cenę 13 mld dolarów. Różnica jednak polega na tym, że Abramowicz grał w jednej drużynie z „siłowikami”, zaś Potanin sprzedaje aktywa wszystkim ugrupowaniom.

Porównując potencjał finansowy dwóch wiodących NPG **trudno jest powiedzieć, która z nich w tym momencie wiezie prym**. Po pierwsze, grupy są niejednorodne, a w związku z tym potencjał finansowy Rosoboroneksportu nie do końca można łączyć z ze środkami finansowymi Rosniefti. Po drugie, „liberałowie” chociaż nie kontrolują tyłu aktywów co „siłowicy”, to jednak dzielą budżet FR i są patronem funduszu stabilizacyjnego z rezerwami w złocie i walutach, a w związku z tym trudno powiedzieć, które z nich ma większy „garnek pieniędzy”. Do tego niełatwo jest podliczyć rozmiary nadużyć finansowych w Gazpromie, dokładne dane mogłyby wskazać kto więcej zarabia – departament eksportu (kontrolowany przez „siłowików”) czy też wydział rynku wewnętrznego (kontrolowany przez „prawników”).